

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przegłębaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pownych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościoł jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze tarażniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecane Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

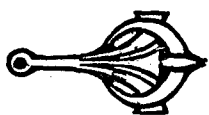
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

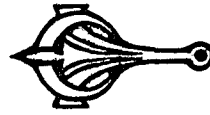
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLIV

PAŹDZIERNIK, (OCTOBER), 1965

Nr. 10

JEDNOŚĆ MIĘDZY BRAĆMI

“Ze wszelaką pokorą, cichością i nieskwapliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starajcie się abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju.” — Ef. 4:2, 3.

W POWYŻSZYCH tekstach św. Paweł wykazuje wyraźnie, że pokój i harmonia, między braćmi w Chrystusie, są możliwe tylko gdy istnieje usposobienie pokory i cichości połączone z nieskwapliwością, która pomaga do znoszenia niedoskonałości drugich, ponieważ miłujemy ich jako współczłonków ciała Chrystusowego. O takiej harmonii między braćmi Apostoł wyraża się jako o “jedności ducha” i gdzie tych elementów chrześcijańskiego charakteru nie ma, tam nie będzie jedność ducha. Z drugiej strony sama pokora, cichość, nieskwapliwość i miłość nie zdołają wytworzyć jedności ducha, jeżeli czegoś więcej nie będzie.

W dodatku do posiadania tych tak ważnych elementów chrześcijańskiego charakteru, one muszą działać na podstawie i zgodnie ze znajomością tego faktu, że “jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystko, i po wszystkich i we wszystkich was” (wiersze 4-6). To dowodzi, że prawdziwa jedność chrześcijańska opiera się na jedności wyrozumienia. Nie trudno jest zrozumieć dla czego tak jest.

Jakakolwiek grupa ludzi, których cele i dążenia są pokrewne, łączą się razem w jednej wspólnej sprawie; i to samo jest prawdą w kołach chrześcijańskich zabiegów.

Wszyscy powinniśmy zauważyć napomnienie Apostoła, abyśmy “zachowali jedność ducha.” Zbór w Efezie znajdował się w szczególnej potrzebie tego, jak pokazane jest w tym liście. Podobnie jak w innych zborach rychłego kościoła, niektórzy w zborze efezkim byli poprzednio Żydami a inni przyszli do Chrystusa z pogan. Jest to ujawnionem wyraźnie w rozdziałach drugim i trzecim. W rozdziałach

tych Paweł wyjaśnia, że w Chrystusie Jezusie oni stali się “jednym,” że poganie, którzy byli “oddaleni od społeczności Izraelskiej i obcy mi od umów obietnicy, bez Boga na świecie,” stali się teraz “bliskimi przez krew Chrystusową.” Mówi również, iż pokój był głoszony poganom, “którzy byli dalekimi,” na równi z tymi, którzy byli bliskimi, czyli Żydami. Wyjaśnia, że “oboje jednym uczynił” i że przez Chrystusa, “mamy przystęp obie strony w jednym duchu do Ojca.” — Ef. 2:6, 11-18.

Nieskwapliwość Konieczna

Można łatwo zauważyć, że zgromadzenie składające się z nawróconych Żydów i pogan potrzebowało dużo nieskwapliwości do znoszenia jedni drugich w miłości. Ich poprzednie poglądy i doświadczenia życiowe różniły się w zupełności. Pogląd Żydów był, że tylko oni byli ludem Bożym. Bo czyż Bóg nie powiedział im: “Tylkom was samych poznał ze wszystkich rodzajów ziemi”? (Amos 3:2). Czyż nie byli oni “ludem wybranym” przez Pana? Czy poganie nie byli tylko “psami” w oczach Żydów? — Mat. 15:22-28.

Z drugiej strony, nawróceni z pogan rozumieli te sprawy inaczej. Traktowani jako “psy” przez Żydów, trudno im było czuć się do nich przyjaźnie. Prawda że oni stali się naśladowcami żydowskiego Mesjasza, lecz starych uprzedzeń nie łatwo było zapomnieć. Z natury rzeczy oni praktykowali większą wolność pod względem pokarmów i innych nawyknień życiowych, aniżeli nawróceni z Żydów. Oni nie mieli nad sobą ograniczeń zakonnych, stąd mogli czynić i takie rzeczy, które Żydom wydawały się być złe. Także pod innymi względami te dwie grupy chrześcijan napotykały pewne trudności w dochodzeniu do onej serdecznej jedności poglądów i działań w Chrystusie.

W takich okolicznościach jedynie jedność w Duchu św. Mogła wytworzyć harmonię w kościele efezskim; i jedynie moc Ducha świętego mogła przemóc cielesnego ducha podziałów, gdzie takowy zaczął zakradać się. Taka jedność jest czemś więcej aniżeli tylko uczuciem grzeczności pomiędzy braćmi. Grzeczność jest pożądana i godna uznania, lecz ona jest tylko zewnętrzną przyjaźnią, a ta opiera się na podobieństwach temperamentu, przyzwyczajzeń, stanowiska w życiu itp. Duch święty natomiast wytwarza jedność pomiędzy braćmi pomimo onych przeszkód cielesnych, takich jak różnice urodzenia, wychowania, edukacji i narodowości.

Jedność ducha jest jednością wytworzoną przez Słowo Boże. Duch święty był oną siłą pośrednią, przez którą napisane Słowo było nam dostarczone. Mówiąc przez Proroków, przez Jezusa i przez Apostołów, Duch święty uczynił wyraźnym, że wierzący poganie i Żydzi mieli stać się "współdziedzicami" z Chrystusem (Ef. 3:6). To sprzeciwiało się pojęciom żydowskim przez wszystkie wieki ich narodowej egzystencji; lecz obecnie zostało to dobitnie objawione przez Ducha świętego. Na konferencji w Jeruzolimie św. Piotr wyjaśnił, że Duch święty zstąpił na pogan tak samo jak i na Żydów, a przeto nie było "różnicy pomiędzy nimi." — Dzie. Ap. 15:8, 9.

Jeden Bóg, Jedna Wiara

Zanim stali się chrześcijanami, Żydzi i poganie mieli różnych bogów. Poganie zwykle mieli wiele bogów; lecz teraz oni wszyscy mieli tylko jednego Boga, który był Ojcem ich wszystkich. Wszyscy stali się członkami jednego ciała Chrystusowego. Była więc tylko jedna wiara dla wszystkich — "wiara raz świętym podana" (Juda 20). Naśladowcy Pana, czy z Żydów, czy z pogan, byli wszyscy powołani w "jednej nadziei" ich powołania. Był też tylko jeden prawdziwy chrzest dla wszystkich, chrzest w Chrystusa, co było "wszczepieniem ich w podobieństwo śmierci Jego" (Rzym. 6:5). Dla takiej mieszanej grupy nawróconych z Żydów i pogan, aby uporządkować ich życie według tego rodzaju programu, potrzeba było znacznej miary Ducha świętego.

Aby Duch Boży mógł zamieszkać w sercu i kontrolować życiem, potrzeba opanowania samolubnych upodobań i pożądań ludzkich. Duch Boży jest oświecającym wpływem w życiu chrześcijanina a jego moc aby zmienić życie człowieka polega na tym, że objawia po-

trzebę zmiany i nakreśla nowy program postępowania. Ten wpływ Ducha, wzywający braterstwo w Efezie do postępowania jako przystoi na powołanych, o czym wspomina nasz kontekst (Ef. 4:1), jest zachętą aby wszyscy postępowali zgodnie z objawionem Boskim planem Ewangelii.

Ten nowy program objawiony im przez Ducha świętego, za pomocą naznaczonych Boskich przewodów — proroków, Pana Jezusa i Jego apostołów — różnił się od tego, jakiego Żydzi naśladowali poprzednio. To znaczyło, że oni wszyscy musieli zaniechać swoje poprzednie poglądy i przyzwyczajenia, i przy Boskiej łasce starać się stosować do Jego planu, jaki był im objawiony przez Jego Ducha. Jeden Bóg, jedna wiara i jeden chrzest poświęcenia ich woli miały zająć miejsce ich poprzedniego mnóstwa bóstw, wiele wierzeń i wiele form nabożeństw.

Aby mogli to czynić z powodzeniem oni potrzebowali prawdziwej pokory, wiele nieskwapliwości i dużo miłości chrześcijańskiej. To było prawdą o wszystkich prawdziwych naśladowcach Mistrza w całym tym wieku. W prawdziwej uniżoności umysłu, żaden nie będzie wynosił swoich opinii i sposobów ponad znajomość Chrystusową. Każdy będzie raczej rozumiał, iż znajomość Chrystusowa powinna regulować jego życie, tak jak winna być regulą życia wszystkich braci.

Pokora W Praktyce

Pokora potrzebuje być praktykowana a nie aby tylko o niej rozmyślać i mówić. Ktoś może prawdziwie pojmować swój brak mądrości i zdolności, jednak nie objawia tego w swej styczności z braćmi. To może rozbudzać w nim gniew gdy inni wyprzedzają go w służbie Pańskiej. Może też pobudzać go do niepotrzebnych sporów nad niektórymi szczegółami prawdy. Gdy ktoś jest pokorny, prawdziwie uniżony w swoim umyśle, nie będzie wszczynał kłopotów między braterstwem. Taki raczej wycofałby się ze sceny sporów aniżeli miałby dozwolić aby był ośrodkiem zaburzenia.

Cichość jest również potrzebną kwalifikacją dla tych, którzy chcą z powodzeniem zachować "jedność ducha." Cichość jest pojętnością, pragnieniem nauczenia się czegoś; a jeżeli nie będzie w nas pragnienia aby się uczyć to nigdy nie będziemy w harmonii z tymi, którzy są nauczeni. Mądrość tego świata i umysłu cielesnego jest głupstwem u Boga. Tak Żydzi jak i poganie mieli dużo pojęć niedorzecznych zanim

stali się naśladowcami Pana. Większość z nas miała również niedorzeczne pojęcia. Jak w rychłym kościele nie mogłoby być jedności gdyby wierzący przynieśli z sobą swoje dawne pojęcia i nadal chcieliby je rozszerzać między braćmi, podobnie my obecnie musimy wyzbyć się dawnych pojęć i upodobań, abyśmy wszyscy mogli być uczeni "jednej wiary."

Nie Słabość

Cichość jednak nie jest słabością. Bóg chce abyśmy byli gotowymi do uczenia się i przyjmowania instrukcji Jego Słowa bez zastrzeżeń i wątpliwości, lecz On nie chce abyśmy mieli umysły otworzone do nauk nie pochodzących z Jego Słowa i nie będących w harmonii z Jego duchem — z duchem prawdy. Powinniśmy więc nie tylko zaniechać pojęć własnych — na co potrzeba znacznej siły — ale winniśmy także sprzeciwiać się błędnym pojęciom innych osób. W miarę jak poświęcony naśladowca Pana stara się doprowadzić swoje serce i umysł do bliższej społeczności z Bogiem przez Jego Słowo, dochodzi też do coraz bliższej społeczności z tymi, którzy to samo czynią. Widzimy więc, że gotowość uczenia się od Boga jest sprawą bardzo ważną dla tych, którzy chcą skutecznie pełnić swoją część w zachowaniu jedności ducha.

Duch cierpliwości i nieskwapliwości jest również potrzebny. Ktoś może być uniżonego i cichego ducha, a jednak nie mieć dosyć cierpliwości na słabości drugih. Wiele cierpliwości potrzeba było między różnymi grupami uczniów w rychłym kościele i dotąd potrzeba wiele cierpliwości. Wszyscyśmy tak niedoskonali, że potrzeba nam wiele cierpliwości wobec drugih, jeżeli nasze osobiste poglądy i działania mają się harmonijnie wpleść w jeden program nakleślony nam przez Ducha świętego.

Miłość musi być motywem tych wszystkich zabiegów. Tylko niesamolubne pragnienie aby uwielbiać Boga i służyć drugim umożliwi nam zachowanie cierpliwości i pokory w naszej społeczności z braćmi. W miarę jak samowola i szukanie własnych spraw wciskają się do naszej społeczności, prawdziwej pokory i nieskwapliwości będzie brakować. Do czasu będziemy mogli spóżyć z braćmi, mając jedynie powierzchowną pokorę i nieskwapliwość. Ktoś, szukając stanowiska lub popularności, uważa iż będzie korzystnym być grzecznym wobec braci; lecz to nie jest właściwą podstawą do osiągnięcia jedności ducha.

Boskie Zarządzenie

Jedność ducha, podobnie jak i inne osiągnięcia chrześcijanina, jest możliwa tylko przy Boskiej łasce — tej łasce, która jest "pomocna w każdym czasie potrzeby" (Żyd. 4:16). I jak dużo tej Boskiej łaski potrzebują bracia do zachowania onej "jedności ducha." Szczególnie jest to prawdą teraz, w obliczu ciężkich prób, przez jakie wszyscy przechodzą. Jak koniecznym jest abyśmy wszyscy trzymali się pokornie przed Panem i jedni przed drugimi; abyśmy umieli cierpliwie znosić niedoskonałości braci i aby to czynić w duchu wspaniałomyślności i dobroci. W taki sposób uwielbiane będzie imię Pańskie a nie nasze i zabiegać będziemy nie o upodobanie i sprawy własne, ale o sprawę Pańską.

Tylko przy łasce Bożej można to czynić. Jak łaska Boża działa aby wytworzyć tę jedność ducha? Św. Paweł odpowiada na to w dalszej części tegoż rozdziału (Ef. r. 4). W wierszu 7 czytamy: "Lecz każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego." Apostoł powiada tu, że Boska łaska ku nam mierzona jest "darem" Chrystusowym. Badając wiersze następne poznajemy, że owymi darami łaski Bożej są apostołowie, prorocy, ewangeliści, pasterze i nauczyciele, którzy dostarczeni byli przez Pana "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego." — Wiersze 11-13.

Jedność Ducha I Wiary

Jest widocznym, że argumentem powyższym Apostoł chce dać nam do zrozumienia, że jedność ducha włącza również jedną wiarę i jeden chrzest. Świadectwem Ducha jest, że "wiera jest jedna" i Pan, pomagając nam do osiągnięcia jedności w zrozumieniu tej jednej wiary, dał nam apostołów, proroków, ewangelistów, nauczycieli i pasterzy. Przez tych właśnie różnych sług w kościele, Duch Boży uczy nas, a w miarę jak badamy i doświadczamy ich nauk, dochodzimy do poznania tej "jednej wiary," która jest podstawą naszej jedności w Chrystusie.

Z powodu nieskończonych kontrowersyj doktrynalnych niektórych grup denominacyjnych, wielu z ich przewódców przyjęło wy tłumaczenie, że myślą tego rozdziału jest, aby chrześcijanie okazywali grzeczność jedni dru-

gim, podczas gdy jedność wiary nie jest, ich zdaniem, sprawą fundamentalną. W kołach tych, jedność wiary jest zwykle pojmowana jako dobry ideał dla chrześcijan, lecz tylko ideał, który prawdopodobnie nigdy nie będzie osiągnięty.

Takie liberalizowanie nauki apostołskiej, widocznie nie odpowiada temu co on chciał dać nam do zrozumienia. Zdaje się być wyraźnym, że on "Duch," który jest ośrodkiem chrześcijańskiej jedności, nie jest naszym duchem, czyli usposobieniem, ale Duchem Bożym. Z tego wynika, że stopień osiągnięcia jedności wytwarza też jedność wiary, lub do niej prowadzi. Tą jedną wiarą jest "święta wiara," nauczana przez wszystkich od Boga natchnionych mówców ogłaszających Boski plan. Nauki tych natchnionych sług są określeniem wiary, według której naśladowcy Pana mają wielbić Boga i Jemu służyć.

Do jakiego stopnia ta jedność może być osiągnięta zależy od tego z jaką pokorą i determinacją ktoś o to się stara. Nie możemy spodziewać się doskonałości z tej strony zasłony; a dokąd jesteśmy niedoskonałymi nie zdobędziemy zupełnej jedności ducha i wiary. Nie dla tego, że Duch, przez natchnione Słowo, nie dosyć wyjaśnił podstawę tejże jedności, ale dla tego, że nasze skażone ciało, w mniejszym lub większym stopniu nie poddaje się wpływowi Ducha świętego w naszym postępowaniu.

Gdyby formuła podana przez Pawła apostoła była przestrzegana bez zastrzeżeń, zupełna jedność ducha i wiary byłaby osiągnięta. Lecz upadłe, niedoskonałe skłonności cielesne zwykle wynoszą się i do pewnego stopnia utrudniają osiągnięcie doskonałej jedności. Nie zawsze umiemy znieść niedoskonałości drugich, tak jak powinniśmy. Nieco samolubstwa w jednej sprawie lub w drugiej, nie dopuszcza aby Boska miłość kontrolowała naszym życiem. Brak opanowania choćby tylko niektórych samolubnych skłonności upadłego ciała, zepsuje ową jedność, o którą zabiegamy.

Ponadto, nasze zrozumienie jednego Pana, jednej wiary i jednego chrztu może nie jest tak jasne jak być powinno. Może dozwalamy innym bogom odciągać do pewnego stopnia nasze serdeczne uczucia do Onego jednego Pana, który był nam objawiony przez Jego Ducha. A jak wiele jest takich możyszeczy, którymi nasze chwiejne serce jest skłonne zastąpić miejsce Onego "jednego Pana," którego wola powinna być tą jedyną potęgą między wszyst-

kimi poświęconymi! Do jakiego stopnia dozwolimy bałwanowi przyjemności, pychy, ambicji, próżnej chwały, bogactwa, lub gnuśności, wywierać wpływ na nasze myśli i czyny, w takiej mierze nie będziemy w zupełnej jedności z tymi, których przywiązanie do "jednego Pana" jest silniejsze.

Jest też możliwym, że owa "jedna wiara" nie jest tak wyraźnie odrysowana na naszym umyśle i sercu jak powinna być, z racji naszych niedoskonałości. Może znajdujemy pewną miarę samolubnego zadowolenia w mieszanii najświętszej wiary z własnymi teoriami. Teorie te same w sobie mogą nie być szkodliwe, lecz teoriom własnym możemy nadawać za dużo znaczenia i przez narzucanie ich braciom, możemy przyczyniać się raczej do dysharmonii zamiast do jedności.

Choćby tylko nieznaczny brak serdecznego wnikania w znaczenie "jednego chrztu," przez który wola nasza została zanurzona w Boską wolę, może wywierać ujemny wpływ na naszą jedność z braćmi. Jedność ducha oczywiście może być jedynie w takim stopniu jak każdy poświęcony poddaje swoją własną wolę pod instrukcje i dykcje Pańskie. Do jakiego stopnia nasz własny duch — albo duch innych, który może nastrajać nas przeciwnie do Boskiej woli — rządzi naszymi myślami, słowami i czynami, będzie to dla nas zaporą do osiągnięcia zupełnej jedności między braterstwem, gdzie taka jedność duchowa mogłaby być naszą błogosławioną częścią.

Organizacja Kościoła

W wykładaniu Boskiej woli ludowi Bożemu przez Ducha świętego znajdujemy, że Pismo święte uczy o pewnej przystojności w kościele pod względem zborowych urządzeń. W każdym lokalnym zgromadzeniu powinni być przez braterstwo naznaczani starsi i diakoni do wykonywania pewnych usług w zgromadzeniu. Powinniśmy być dosyć pokornymi aby takie naznaczenia uznawać i być poddanymi. Wymaga to wzajemnego znoszenia jedni drugich w cierpliwości i miłości. Jeżeli jednak dozwolimy aby osobiste upodobania, jakiegokolwiek one byłyby, goórowały n d tymi enotami chrześcijańskimi i zadecydujemy, że możemy sami sobie radzić tak dobrze jak z braćmi, lub nawet lepiej, to wcale nie będziemy dążyć ani zachowywać onej jedności ducha.

Możemy to swoje stanowisko usprawiedliwiać twierdzeniem, że obstawamy za zasadą; lecz mniej się na baczności aby czasami to

nasze obstawanie za zasadą nie było forsowaniem swych własnych cielesnych upodobań. Są pewne istotne zasady, których każde poświęcone dziecko Boże powinno bronić i gdy o takie zasady rozchodzi się, nasza droga powinna być wyraźna i postępowanie bezkompromisowe. Lecz upewnijmy się dobrze czy obstajemy za zasadą. Pamiętajmy, że innym braciom może tak trudno przychodzi godzić się z nami jak nam z nimi. Przeto starajmy się wszyscy zachęcać jeden drugiego aby swe umysły i serca nastawiać coraz więcej na on doskonały wzór, którym jest Jezus i aby swe życie coraz więcej regulować prawdą Boskiego planu — „najświętszą wiarą.”

Chrystus Głową

W jakimkolwiek stopniu zbczyliśmy na ścieżkę błędnych nauk lub praktyk, wróćmy się na główną drogę, na wąską drogę zupełnego poddania się woli Bożej, jak ona jest nam wykazana w Boskim planie. Tym sposobem Duch święty będzie nas prowadził przez Słowo Boże, coraz bliżej do ośrodka onej chwalebnej jedności wiary, gdzie nie będziemy więcej „dziećmi chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki (doktryny) przez fortel ludzki i przez chytryść podejścia błędem; ale szczerymi będąc w miłości rośćmy w Onego we wszystkim, który jest Głową, to jest w Chrystusa.” — Wiersze 14 i 15.

Chociaż Paweł czyni specjalną wzmiankę o pewnych sługach w kościele i pokazuje ich ważność w dopomaganiu braciom do osiągnięcia tej jednej wiary, to jednak nie powinniśmy rozumieć, że ci specjaliści służy są jedynymi, którzy dopomagają drugim do onej prawdziwej jedności w Chrystusie. Faktem jest, że wszyscy mamy w tym pewien udział, wszyscy winniśmy zabiegać i drugim dopomagać do osiągnięcia tej jedności; i bez względu jaki jest nasz udział, winniśmy go pełnić wiernie. Powinniśmy być czynicielami pokoju i dobrej woli między braćmi.

Podstawą tej jedności wszakże musi być prawda. Nie możemy być krzewicielami jedności chrześcijańskiej kosztem prawdy, lecz możemy to czynić przez „mówienie prawdy w miłości,” przez cierpliwe znoszenie drugich, w uniżeniu ducha i cichości. Starając się w taki sposób być w harmonii z prawdą i z duchem prawdy, będziemy mieć nad sobą Boskie błogosławieństwo, ponieważ działać będziemy według Jego woli. Św. Paweł pięknie myśl tę wyraził słowami: „Z którego wszystko ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego, wzrost ciała należący bierze ku budowaniu samego siebie w miłości.” — Ef. 4:16.

“THE DAWN”

O MODLENIU SIĘ ZA DRUGICH

“Jeśli by kto widział brata swego grzeszącego grzechem nie na śmierć, nichże się modli za nim, a da mu Bóg żywot, to jest grzeszającym nie na śmierć. Jestci grzech na śmierć; nie za tym, mówię, aby się kto modlił”. — 1 Jan 5:16.

Apostoł daje nam do zrozumienia, że gdy zauważymy brata zachwyconego jaką omyłką, lub wchodzącego w pewne trudności, które mogłyby go zniechęcić i odwieść od Pana, powinniśmy się za nim modlić, prosząc o Boskie błogosławieństwo dla niego. Jako członkowie jednego ciała powinniśmy uczynić wszystko co tylko jest w naszej mocy, aby takiemu dopomóc. Gdy w ludzkim ciele jedna ręka zostanie zraniona, druga ręka spieszy z pomocą, aby ulżyć w cierpieniu i uleczyć chory członek. Zdrowa ręka z delikatnością i sympatią zao piekuje się zranioną. Tak samo my, jako członkowie ciała Chrystusowego, mamy przywilej modlić się za drugich, za wszystkich, o których mamy powód wierzyć, że są współczłonkami tego jednego ciała.

Modlenie się za tymi nie jest tym samym co modlenie się za światem— aby Bóg przyjął i spłodził z Ducha świętego tych, co nie są w odpowiednim stanie. Jesteśmy radzi, że Bóg przyjął pewną klasę, przeto wierzymy, że kółkiem z tej klasy oddala się od Boga, czyni gwałt zasadzie sprawiedliwości i swemu przy mierzu, a tym samym występuje przeciwko woli Bożej. Jest więc rzeczą całkiem właściwą prosić Boga o Jego kierownictwo nad takim, oraz o mądrość dla nas samych, abyśmy mogli mówić i postępować właściwie. Boskim zamysłem w tym zapewne jest, abyśmy, modląc się za drugimi, rozwijali w sobie odpowiednią sympatię do poszczególnych członków ciała i abyśmy badali samych siebie, miłowali się wzajemnie, dbając o dobro jedni drugich.

Co do tej części naszego tekstu, który mówi: „Da mu Bóg żywot, to jest grzeszącemu nie na śmierć”, nie jest jasnym, w jakim znaczeniu

lub do jakiego stopnia Bóg pozwala nam pośredniczyć za drugimi, lecz zdaje się, że nasze pośrednictwo może być więcej skierowane do Głowy ciała aniżeli wprost do Ojca. Chociażby nawet można było przypuszczać, że nasze pośrednictwo w sprawie drugiego brata byłoby wysłuchane wprost przez Ojca, to jednak nie zdaje się, aby było to z powodu jakiegokolwiek naszej osobistej godności, ale jedynie, że z racji naszego stanowiska w ciele Chrystusowym, Bóg ustanowił sposób, przez który upodobało się Jemu okazywać Swoje zainteresowanie w poszczególnych członkach tego Ciała, zgodnie z modlitwą zanoszoną za nich. Możemy tedy zapytać: Coby się stało, gdyby nie było innych członków, którzyby mogli się modlić za grzeszącym bratem? Czy Bóg posłałby go na wtórą śmierć, ponieważ w sąsiedztwie nie było nikogo, coby wiedział o jego trudnościach? Na to można odpowiedzieć, że Pan Sam jest Głową ciała, więc gdyby nie było żadnego członka, któryby mógł się wstawić za błądzącym i sympatyzować z nim, Pan Sam znalazłby sposób zaopiekowania się błądzącym członkiem. Nie można przypuszczać, aby Pan dopuścił na to, by którykolwiek członek Jego ciała zginął, jedynie z powodu, że my danym członkiem nie interesujemy się i za nim się nie modlimy.

O Tych Co Są Oddani Szatanowi Na Zniszczenie Ciała.

Do naszego rozważania na ten temat możemy włączyć "Wielkie Grono" i w jaki sposób Bóg traktuje tę klasę. Członkowie wielkiego grona w istocie zбочyli z drogi, na ile to się tyczy wysokiego powołania, lecz On wielki O-rzędownik przyjął ich, przeto nie dopuści, aby oni zostali potępieni z światem, ale raczej przygotowuje ćwiczenia, które, gdy będą przez nich odpowiednio przyjęte i wykorzystane, okażą się dla nich pomocne i ostatecznie uczynią ich zwycięzcami, choć w mniejszym stopniu.

Apostoł Paweł, mówiąc o jednym, który dopuścił się wielkiego przestępstwa, zaznaczył, że zbór powinien był takiego osądzić; że taki powinien być stawiony przed zbór i zgromiony za swoje niegodne postępowanie. Ponieważ zbór zaniedbał tego obowiązku, Apostoł, choć oddalony ciałem lecz obecny duchem, osądził tę jednostkę i oddał "szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa" (1 Kor. 5:5). To zachowanie ducha w dzień Pana Jezusa, zdaje się stosować do wielkiego grona i zdaje się wyrażać tę samą myśl co nasz tekst, gdy mówi: "A da mu Bóg ży-

wot", czyli zachowa go przy życiu. Myślą tego więc jest, że gdyby który z nas znajdował się w niebezpieczeństwie potknięcia się na wtórą śmierć, gorliwa modlitwa drugiego mogłaby podnieść błądzącego, przywodząc jego umysł do takiego stanu, że rozpoznałby sprawę we właściwym świetle i w tym znaczeniu Bóg przywiódłby go do stanu "żywota", ponieważ życie może być stracone tylko przez dobrowolne i rozmyślne nieposłuszeństwo Boskim zarządzeniom. Dokąd ktoś dobrowolnie i rozmyślnie nie odwróci się od Boga i nie podepcze krwi przymierza, którą był raz poświęcony, tam zawsze jeszcze istnieje możliwość przywrócenia takiego do właściwego zrozumienia rzeczy. Jeżeli serce jego jest dobre, to właściwe zrozumienie sytuacji jest wszystkim, czego on potrzebuje. Bóg jest zawsze gotowym dopomóż takim i właściwym jest przypuszczać, że On udzieli Swej pomocy, bez względu czy my modlimy się za danym bratem lub nie. Jeśli my nie okazemy zainteresowania i troski względem współczłonków, to poniesiemy pewną stratę; nasz Pan jednak, czyli Głowa ciała, nie zaniedba Swego zainteresowania i pieczy względem nich; lecz tacy, którzy się chylą ku wtórej śmierci, mogą być podniesieni tylko tyle, na ile ich serce zbłądziło.

Zwróćmy się teraz do ostatniej części naszego tekstu, "Jestci grzech na śmierć, nie za tym mówię, aby się kto modlił". Należy zrozumieć, że grzech na śmierć jest coś bardzo ważnego. Jest to dobrowolnem wróceniem się do brudów tego świata, z których byliśmy raz oczyszczeni; z których raz wyrwaliśmy się. A które to są brudy tego świata? Ktoś mógłby przypuszczać, że są to morderstwa, rabunki, itp. My odpowiadamy, że tak. Czy można spodziewać się, że gdyby prawdziwy chrześcijanin popełniał rabunki i morderstwa byłby już umarłym? Odpowiadamy: Tak. W jaki sposób ujawniłoby się to? Odpowiadamy: Nasz Pan dał nam delikatniejsze określenie morderstwa. On powiedział, że gniewanie się na brata bez słusznej przyczyny — żywienie nienawiści, zazdrości, złości, zemsty, są to uczynki ciała i diabła. Ktokolwiek je posiada, czyli kto jest nimi powodowany, nie tylko w chwili uniesienia, lub przez zapomnienie się w słowie, ale rozmyślnie i nieustannie ujawnia, że taki jest jego duch i myśli, ten napewno stracił Ducha Bożego, jeśli go kiedykolwiek posiadał, tj. jeżeli jego poprzednia pokora, łagodność, cierpliwość i miłość były owocami Ducha Świętego, a nie tylko zewnętrzną politurą. Strace-

nie tych przymiotów a przybranie bezecnych, jak oczernianie drugich, nienawiść, potwarz, mściwość itp. byłoby dowodem, że taki postradał Ducha Bożego. To już nie znaczyłoby, że on jest w procesie umierania, ale że jest umarłym. — Juda 12.

Za Których Nie Mamy Się Modlić.

Czy za takich mamy się modlić? Apostoł odpowiada: "Nie za tym mówię, aby się kto modlił". Nie; ponieważ modlić się, ubolewać, lub pracować nad takim byłoby gorszym niż traceniem czasu. Jest dosyć innych wypadków, co do których jest jeszcze nadzieja poprawy, gdzie możemy naszą sympatię skierować. Gdy ogrodnik zauważy drzewo nieco zwiędłe, jakoby chore, obkopie je, polewa, użyźnia itp.; lecz gdy po dobrym zbadaniu pozna, że ono zmarło z korzenia, powie: Nie warto więcej się truduć ani nawozu dodawać. Tak samo z tą sprawą modlenia się i pracowania około tych, co stracili ducha Chrystusowego i w miejsce tego rozwinęli w sobie złego ducha onego nieprzyjaciela; mieć z takimi coś więcej do czynienia byłoby gorszym niż stratą czasu.

Można jeszcze zapytać: Jaki byłby najlepszy dowód dla nas samych, że nie popełniliśmy "grzechu na śmierć"? Spotykamy niekiedy ludzi, którym się zdaje, że popełnili grzech na śmierć i z tej przyczyny zazwyczaj czują się bardzo przygnębieni. Nie możemy im mówić, że sam fakt iż czują zgryzoty sumienia dowodzi, że nie popełnili grzechu na śmierć, ponieważ w figuralnej lekcji Ezawa, "który za potrawę jedną sprzedał pierworództwo swoje", czytamy, że "nie znalazł miejsca pokuty (nie został przywrócony), choć jej z płaczem szukał" (Zyd. 12:16,17). Tak samo w wypadku Judasza Iskarjoty: widzimy, że żałował swego czynu, zwrócił pieniądze i powiesił się, co było dowodem jego zgryzot sumienia. Cóż tedy mamy mówić takim?

Na ile to z własnej obserwacji zauważyliśmy, to prawie zawsze ci co myśleli, że popełnili "grzech na śmierć", wcale nie uczynili nic takiego, na ile to mogliśmy rozsądzić. Naszą metodą więc jest, aby im wykazać, że to, co oni uczynili nie było dobrowolnym i świadomym wystąpieniem przeciwko Bogu i Jego woli. Pytamy się takiego: "Czyś ty chciał to uczynić?" Po wybadaniu ich pod względem tego co im się zdawało być grzechem na śmierć, zazwyczaj można im było wykazać, że to co oni uczynili nie było dobrowolnym, rozmyślnym, i świadomym przestępstwem, a fakt, że oni za-

lują tego i że uczucia ich serca i intencje są jeszcze wciąż ku Bogu, dowodzi, że to on nieprzyjaciel stara się zachwiać ich wiarę i ufność w Boga i ściągnąć z wąskiej drogi.

Uważamy że dalszą dobrą metodą w traktowaniu takich byłoby powiedzieć im: "Jeżeliś stracił Ducha Bożego, to będziesz zimnym wobec tych z ludu Bożego, z którymi się stykasz, jeżeli zaś masz jeszcze Ducha Bożego, to nie będziesz dla nich szorstkim ani nieubłagany, ale będziesz czuł pragnienie, aby im służyć. Będziesz wobec nich uprzejmym, łagodnym, cierpliwym i tym sposobem okażesz, że wciąż jeszcze posiadasz Ducha Chrystusowego. Jeśli masz Ducha Chrystusowego, to jest znakiem, że jesteś Jego. Jeżeli zaś tego szczególniejszego znaku nie masz, to jest dowodem, że nie jesteś Jego.

W niektórych wypadkach nam wiadomych, okoliczności zdawały się wskazywać, że niektóre osoby istotnie straciły Ducha Bożego, ponieważ przyznawały się, że czują w sobie wielką zatwardziałość serca, że nie czują żadnej miłości, żadnej sympatii, lecz tylko samą gorzkość. Takim nie mogliśmy nic więcej powiedzieć, jak tylko doradzić im, aby starali się wziąć inny pogląd na sprawę i dążyć do naprawy. Podawaliśmy czasem myśl, że może znajdują się w nieodpowiednim stanie fizycznym, albo w stanie melancholii umysłowej, według których to rzeczy Bóg może nie sądzi ich i tam byliśmy zmuszeni ich pozostawić.

Byliśmy zapytywani czy naszym zdaniem Ezaw był figurą na klasę wtórej śmierci, czy też na wielkie grono. Przypuszczamy, że Ezaw nie był figurą na tych, co pójdą na wtórą śmierć. Powiedziane jest o nim, że był sprostym, to jest nie duchownym i Apostoł zdaje się używać go jako przedstawiającego cielesnego człowieka. W jego zewnętrznym wyglądzie włosiatym itp. zdaje się być przedstawiona zwierzęca, cielesna natura człowieka. Być może, że Bóg chciał wykazać przez Apostoła, że chociaż cielesnemu Izraelowi był dany ten cudowny przywilej rzeczy duchowych, on wolał cielesne rzeczy. Wiemy, że Apostoł przyrównał cały naród Żydowski do Ezawa, "który sprzedał pierworództwo swoje"; mimo to jednak, ten sam Apostoł mówi, że cały naród żydowski będzie przywrócony do łaski Bożej i specjalnych błogosławieństw pod Nowym Przymierzem. Możemy wnosić, że Żydzi nie byli godni duchowych błogosławieństw i z tego powodu

(Dokończenie na str. 159)

SAMUELOWA MOWA POŻEGNALNA

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 12:13-25.

Złoty Tekst: — “Jedno się bójcie Pana a służcie Mu w prawdzie ze wszystkiego serca waszego.”—Wiersz 24

PROROK Samuel występuje na kartach historii biblijnej jako bardzo zacny charakter — podobny pod wielu względami do Mojżesza. On służył Panu i ludowi wiernie przez długie czasy a następnie, z powodu naturalnego domagania się ludu i za pozwoleniem Pańskim, pomazał Saula na króla. Saul przyjęty był przez lud z małym entuzjazmem, lecz walka z Ammonitami i wielkie zwycięstwo dane im przez Pana przy tej okazji, pozyskały ich serca dla Saula, który był widocznym kierownikiem tego zwycięstwa. Przeto Samuel osądził, iż był to odpowiedni czas do publicznej koronacji króla i do formalnego przeniesienia uległości ludu królowi, jako przedstawicielowi Pana w ziemskich sprawach narodu. Stosownie do tego zwołane zostało walne zgromadzenie do Galgal — jednego z kilku przedniejszych miejsc odpowiednich do urzędzenia publicznego zebrania. Galgal było jednym z miast, w których Samuel zwykł był odprawiać sądy, gdy jako pewnego rodzaju sędzieja najwyższy, zwiedzał w pewnych porach roku różne części kraju izraelskiego, aby przesłuchać i zadecydować sprawy i sprzeczki, których starsi pokoleń nie mogli uregulować zadowalniająco.

Przemowa Samuela

Po zgromadzeniu narodu do Galgal, prorok Samuel rozpoczął przemowę (wiersze 1-5), wzywając Boga i lud na świadectwo swej uczciwości charakteru we wszystkich sprawach, jakie między nimi załatwiał przez tak wiele lat służenia im. Odwołał się do swej sumienności, że nigdy nie wziął od nikogo nawet najmniejszej łapówki; nie dozwolił na pogwałcenie sądu; nie ucisnął z ludu nikogo, ale wszelkie sprawy starał się rozsądzać sprawiedliwie, dla ich ogólnego dobra.

Wszyscy jednogłośnie poświadczyli o uczciwości i czystości jego administracji — co było zadziwiającym uznaniem, któremu podobnego trudno byłoby wyobrazić sobie w czasach obecnych, kiedy to nawet najlepszy i najszlachetniejszy urzędnik ma swoich wrogów, obmówców, potwarców, oszczerców. Nie mamy przypuszczać, że Samuel pragnął tylko uznania dla swojej administracji, lecz charakte-

rowi tak zacnemu przypisać raczej musimy pewien znaczniejszy cel. Swoją przemową on pragnął wyrzucić głębsze wrażenie na słuchaczach o przeniesieniu swego autorytetu na króla Saula i słowa swoje pragnął uczynić jaknajskuteczniejsze dla dobra swego następcy i ludu Pańskiego.

Przypominając im fakt, że służba w jego całym życiu była uczciwa i sumienna, on chciał dać do zrozumienia, że i jego obecne słowa były zgodne z jego przeszłym postępowaniem. W ten sposób oni mogli zrozumieć, że miał on jedynie ich dobro na sercu, że ponieważ był w zupełności wiernym Bogu, jego przykład, jak i jego rady powinny być dla nich korzystne. Możliwie, że on chciał również wystawić ludowi wzór, czego mają upatrywać i spodziewać się od ich nowego króla, a królowi, wzór, według którego powinien kształtować swoje rządy.

Następnie Prorok wykazał Boską wierność dla ich narodu w przeszłości, od czasu kiedy przyjął go za swój lud, zawarł z nimi przymierze przez Mojżesza i stał się ich Królem niebiańskim. Przypominał ludowi różne wybawienia, które im sprawił przez różnych naznaczonych im sędziów. Pragnął aby oni nie myśleli jedynie o odniesionym niedawno zwycięstwie nad Amonitami, ale chciał aby zrozumieli, że podobnych zwycięstw było wiele i że one były od Pana, bez względu przez kogo dokonane. Chciał aby poznali swoją niewdzięczność, gdy zapomnieli, że przez te wszystkie czasy Pan był ich Królem i zażądali ziemskiego króla do rządu ustanowionego przez Niego. Lecz teraz, kiedy Pan przychylił się do ich żądania i dał im ziemskiego króla, oni nie powinni zapominać, że ten król był jedynie przedstawicielem ich istotnego Króla niebiańskiego. Inaczej oni znaleźliby się w warunkach opłakanych. Otrzymali króla, według ich życzenia i Bóg postanowił go nad nimi; niechaj więc sprawa tak stoi, i z tego nowego stanowiska niechaj idą dalej, najlepiej jak będą mogli, w owych warunkach; i żeby tak czynić, powinni zwracać pilną uwagę na Pańskie przykazania.

Posłuszeństwo Panu Ubogaca

Posłuszeństwo Bogu sprowadziłoby błogosławieństwo ludowi a także ich królowi, gdy zaś nieposłuszeństwo, bunt lub brak poszanowania wobec Boga i Jego przykazań, sprowadziłoby na nich Boską niełaskę i szkodę. Nie aby Pan odplacił im złem za zło, ale ręka Pańska byłaby przeciwko nim w takim znaczeniu jak prąd rzeki jest przeciwko tym, którzy płyną przeciwko prądowi.

Boska sprawiedliwość ma swój stały bieg; ona nie może być powstrzymana, sprzeciwia się wszystkiemu co występuje w opozycji do niej, a darzy uznaniem wszystko co idzie w harmonii z nią. Zasadę tę możemy zauważyć w naturze, jak naprzykład w sprawie grawitacji. Należy więc uznawać, że zasady Boskiego rządu działają w sposób podobny. Jak ogień pali, cokolwiek rzuca się do niego, dobre czy złe i jak prawo grawitacji działa wobec wszystkich, czy są oni dobrzy lub źli, tak zasady Boskiej sprawiedliwości działają automatycznie.

Prawdziwość powyższego orzeczenia może być kwestionowana przez niektórych twierdzeniem, że w większości wypadków sprawiedliwość zdaje się nie działać; że którzy kuszą Boga są utwierdzeni, a czyniącym niezbożność często powodzi się. Na to odpowiadamy, że aby zrozumieć nasze stanowisko należy pamiętać, że Boski rząd nie był nigdy ustanowiony na świecie, z wyjątkiem starożytnego narodu izraelskiego; przeto tylko w tym narodzie możemy spodziewać się znaleźć automatyczne działania prawa odpłaty. O Izraelitach Pan oświadcza: "Tylkom was samych poznał (uznał) ze wszystkich rodzajów ziemi." — Amos 3:2.

Aposłół Paweł zapytuje: "Czemże tedy zaniejszy Żyd?" (Rzym. 3:1), a w odpowiedzi oświadcza: "Wielki z każdej miary; albowiem to najpierwsze, że im zwierzzone były wyroki Boże". Bóg zawarł umowę z Izraelem, że gdyby oni, jako naród, stosowali się do zakonu i przestrzegali jego ustawy, doznaliby błogosławieństwa w proporcji do ich wierności i posłuszeństwa; lecz w razie nieposłuszeństwa, mieli być karani; że Bóg dopuszczałby na nich różne ćwiczenia, choroby itd., jako naturalne wyniki gwałcenia zasad Jego rządu. Lecz podobnego zarządzenia nie było w historii innych narodów tego świata.

Jak Sprawa Się Ma z Izraelem Duchowym

W Izraelu duchowym Boskie błogosławieństwa i ćwiczenia są duchowe — nie tyczą się

spraw doczesnych. W proporcji do ich wierności, duchowi Izraelici wzrastają duchowo, a gdy nie są wiernymi, słabną, doznają karania od Pana i tracą Jego łaskę. Z Izraelitami duchowymi nie jest tak jak było z cielesnymi, że za posłuszeństwo Bogu doznawali Boskiego błogosławieństwa we wszystkich przedsięwzięciach. Przeciwnie, Słowo Boże mówi im: — "Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą"; "Nie dziwujcie się, bracia moi, jeżeli was świat nienawidzi"; "Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć Mię pierwej niżeli was miał w nienawiści"; "Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was, mówiąc wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla Mnie. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech" — w sprawach duchowych a nie doczesnych. — 2 Tym. 3:12; 1 Jana 3:13; Jan 15:18; Mat. 5:11, 12.

Kiedy tysiącletnie Królestwo będzie ustanowione i, zgodnie z modlitwą Pańską, Boska wola pełniona będzie na ziemi tak jak w niebie — tedy prawa sprawiedliwości będą ponownie działać automatycznie; "każde przestępstwo weźmie sprawiedliwą odpłatę", a każdy właściwy wysiłek ku świętobliwości, sprowadzi błogosławieństwo — restytucję.

Boskie reguły wobec cielesnego Izraela, za czasów Samuela, różniły się od tych jakie będą działać wobec całego świata w Tysiącleciu, w którym to okresie będzie Prorok większy od Mojżesza, Kapłan większy od Aarona i Król większy od Saula. W Pomazańcu Pańskim objęte będą wszystkie zalety, władze i przymioty pokazane w tych typach, ale w stopniu doskonałym, zasilone Boską mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą, i te pokonają wszelkie władze przeciwnie, utrwalą sprawiedliwość na całym świecie i ostatecznie wygładzą wszystko co nie dojdzie do zgody z tymi zasadami.

Objawy Boskiej Mocy

Następnie, na modlitwę Samuela, stał się cud przed oczyma ludu — Pan dopuścił gromy i deszcz w czasie żniwa. W Palestynie mają deszcz rychło i późno. Wiosenne deszcze zwykle kończą się w kwietniu, a jesienne, rozpoczynają się w październiku albo listopadzie. Pewien pisarz powiedział w tym przedmiocie: "W zwykłym sezonie od zakończenia się deszczów wiosennych aż do rozpoczęcia się późniejszych, w październiku lub listopadzie, deszcze nigdy nie padają a obłoki są zwykle pogodne."

Pszeniczne żniwa, które, według oświadczenia Proroka, miały właśnie rozpoczynać się, przypadały około pierwszego czerwca i przeto nie nie mogło być dalsze od oczekiwań ludu w tym czasie, jak burza i deszcz. Nadejście tych, po zapowiedzi Proroka, miało ludowi uprzytomnić, jak zupełnie ich dobro i sprawy zależały od Boskiej mocy. Mieli rozpoznać, że i zwycięstwa nad Amonitami nie osiągnęliby, gdyby nie upodobało się Panu udzielić im takowe. Tak samo przez dopuszczenie niekorzystnego deszczu na ich żniwo, wszystkie owoce ich kilkumiesięcznej pracy mogły być prędko zniszczone i byłiby skazani na głód a tym samym zostaliby pokonani sromotniej aniżeli przez jakąkolwiek obcą inwazję. Prorok zwrócił ich uwagę na niestosowność ich odrzucenia Boga jako ich Króla i na Boską moc, która łatwo mogłaby odplacić im według ich postąpienia z Nim.

Lud zauważył ten punkt. Poznali, że gdyby deszcz padał przez kilka dni, straciliby wszystko; zrozumieli, że zależni byli w zupełności od mocy Bożej i prosili Samuela aby modlił się za nimi; wyznawali nie tylko swoją omyłkę w tym, że żądali króla, ale i swoje grzechy; "bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych tę złość, żeśmy sobie prosili o króla."

Jako Boskie narzędzie mówcze, prorok zapewnił lud, że pomimo ich złych postępów nie potrzebują obawiać się Boskiej pomsty. Przeciwnie, powinni tym zupełnie nawrócić się do Pana całym sercem, by ich omyłki i wynikiłe z nich doświadczenia i trudności wyszły im ku nauce, przyciągnęły ich serca bliżej do Pana, ich rzeczywistego Króla, który zawsze sprawował wszystko ku ich dobru najwyższemu.

Tak powinno być i z nami. Jeżeli zauważymy kiedykolwiek, że uczyniliśmy nierozważny krok, który już nie da naprawić się, możemy spodziewać się, że doznamy zawodu, zgodnie z Pańską zapowiedzią; lecz On może też dozwolić aby to sprawiło nam pewne błogosławieństwo, skruszenie serca i pokorę przed Panem, tudzież większą gorliwość, czujność i wierność na przyszłość. Tak więc, nawet pewne omyłki w życiu mogą stać się stopniami wzniesienia nas do wyższych poziomów łaski i prawdy.

Piękny Sentyment Proroka

Sentyment wyrażony w wierszu 22 jest bardzo piękny i niezawodnie dodał dużo otuchy

Izraelitom, zapewniając ich o dalszej Boskiej miłości i łasce nad nimi, ponieważ uznał ich za Swój lud. Stosując ten wiersz do duchowego Izraela możemy z niego również doznać wielkiej pociechy. Jeżeli łaską było dla Izraelitów cielesnych być uznanymi za lud Pański, jako dom sług, to ile więcej błogosławieństwa doznawają Izraelici duchowi, uznani przez Boga za dom synów, pod najprzedniejszym Synem Jezusem — "którego domem jesteśmy, jeżeli tę pewną ufność i chwalebna nadzieję aż do końca statecznie zachowamy!" — Żyd. 3:6.

Dobrze jest, że lud Pański wzywany jest do obawiania się, czyli do poważania Boga; lecz gdyby Pisma składały się jedynie z przykładów i napomnień, wierni Pańscy zapewne zniechęciliby się już dawno. To też z napomnieniami i strofowaniem, Pan dla naszej zachęty daje pocieszające świadectwa o Swej miłości i dobroci, o Swym miłosierdziu i cierpliwości. Wszyscy członkowie ciała Chrystusowego, bojujący on dobry bój przeciwko duchowi tego świata, przeciwko opinii publicznej, przeciwko słabościom ich własnych ciał i przeciwko onemu przeciwnikowi szatanowi, potrzebują zachęty — zapewnienia, że Pan jest za nimi.

Apostoł wykazał to gdy powiedział: "Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?" (Rzym. 8:31) — co znaczy wszelka opozycja przeciwko nam, jeżeli Bóg jest po naszej stronie? Zachęca nas również przypomnieniem, że Bóg nie zmienia się i że On już uczynił dla nas wielkie rzeczy i jest gotowym jeszcze większe uczynić. Jeżeli Chrystus za nas umarł, gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, to teraz gdy zostaliśmy przyjęci do Jego rodziny i staramy się postępować Jego drogami, jako członkowie Jego ciała, łaska Boża jest nam tym bardziej zapewniona.

Szlachetność charakteru Proroka Samuela uwydatniona jest także w wierszu 23. On nie żywił uczuć niskich, jakimi w podobnych warunkach mógłby powodować się człowiek zwykły; był patriotą z serca, jak i wiernym przedstawicielem Pana i pośrednikiem Jego ludu. To co powiedział możnaby wyrazić następująco: "Jakkolwiek postąpiliście wobec mnie, gdyście pogardzili mną, żądając króla, ja nie przestanę miłować was i modlić się za wami. Za grzech przeciwko Panu uważałbym sobie gdybym zaprzestał to czynić; bowiem On postawił mnie Swoim przedstawicielem dla was; przeto zaniedbać ten ważny urząd pośrednika,

byłoby zaniedbaniem mego obowiązku i przywileju. Możecie być pewni że ja nie tylko nie zaprzestanę modlić się do Pana za wami ale zawsze będę go prosił o wasze dobro”.

Zacny Przykład Dla Nas

Szlachetność Samuela powinna być naśladowana przez wiernych Pańskich w różnych okolicznościach życia. Gdy ci, co są nam bliskimi i drogimi słabną w swej miłości i przywiązaniu, potrzebują tym więcej naszej sympatii i modlitwy; a nasz Pan pokazał nam, że nawet za wrogów powinniśmy modlić się i życzyć im dobrze — aby Bóg, w Swej opatrności, otworzył ich wyrozumienie i dał im takie doświadczenia, które, według Jego Boskiej mądrości, byłyby ku ich najwyższemu dobru, ku przywiedzeniu ich do harmonii z Sobą i z tymi, którzy są w harmonii z Nim. Prorok dał Izraelitom do zrozumienia, że aczkolwiek przestał być ich sędzią i rządcą, jednak nie przestanie być ich instruktorem ku dobremu, dokąd Bóg w Swej opatrności dozwoli mu

służyć im i dokąd oni będą tę służbę przyjmować.

Wracając do zasadniczego punktu swej instrukcji, Prorok wykazał im, że poważanie dla Pana i służenie Mu wiernie ze wszystkiego serca, było dla nich nie tylko najlepszym sposobem postępowania ale i najkorzystniejszym, zapewniającym im Boskie błogosławieństwo. Dla zasilenia słabnącej gorliwości, powinniśmy sobie przypominać wielkie błogosławieństwa Boże względem nas. W miarę jak uczymy się oceniać Boskie dobroci i dobrze rozsądzamy sprawy, wierność nasza ku Niemu będzie się wzmacniać. Omieszkanie służenia Bogu z całego serca, po zawarciu przymierza z Nim, po dostąpieniu Jego łask w tym życiu i obietnic względem życia przyszłego, byłoby niebożnością a trwanie w tym spowodowałoby nam zniszczenie. Wierność Bogu powinna być naszym głównym pragnieniem. “Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem, Panie, skało moja i Odkupicielu mój.” — Ps. 19:15.

W. T. 3222 — 1903.

W SPÓŁDZIAŁANIE BOSKIEJ OPATRZNOŚCI

Lekcja z Dziejów Apostolskich 8:29-39

“Sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usta wyznanie dzieje ku zbawieniu.” — Rzym. 10:10.

W NASZYCH doświadczeniach, jako chrześcijan, należy nam upatrywać dowodów Boskiej opatrności, aby w zupełności korzystać z Jego błogosławieństw. Potrzeba do tego wiary w większej mierze aniżeli posiadamy na początku; a do zwiększenia wiary potrzeba znajomości i doświadczenia. Niniejsza lekcja przedstawia nam Boską opatrnościową opiekę nad Jego ludem z dwóch stron zapatrywania: ① Jego opiekę nad szukającymi prawdy; Jego intencję, że ich szczerze szukanie za prawdą będzie nagrodzone i w słusznym czasie prawda ich dojdzie. ② Za narzędzia Swej opatrności Bóg użyje do Swej służby tych z poświęconych, którzy znajdują się w odpowiednim stanie do danej służby.

Diakon Filip użyty był za narzędzie Boskiej opatrności do naprowadzenia eunucha Etiopczyka na wąską drogę uczniostwa — a przez tego prawdopodobnie Ewangelia została zapoczątkowana w Afryce. Filip został do tego użyty, ponieważ znajdował się w odpowiednim stanie aby mógł być użyty za narzędzie mówcze w służbie dla prawdy. Po okazaniu swej wierności w mniejszej usłudze, przy sto-

łach, on został zaawansowany do stanowiska przedstawiciela Bożego w ogłoszeniu Ewangelii Samarytanom; a niniejsza lekcja wykazuje dalsze kierownictwo Pańskie nad nim w podobnej służbie. W tym znajduje się zachęcająca nauka dla wszystkich będących w tym samym duchu — w tym samym pragnieniu aby służyć Panu i Jego sprawie. Wierność w małych sprawach, napewno sprowadza większe sposobności.

Nie mamy powiedziane w jaki sposób Pan “rzekł Filipowi” aby udał się na drogę, gdzie miał spotkać jadącego eunucha; możemy wszakże być pewni, że była to wskazówka wyraźniejsza dla Filipa aniżeli domysł, lub wrażenie. Należy nam pamiętać, że w owym czasie Pan używał cudownych sposobów komunikacji, więcej aniżeli obecnie — zapewne w celu umocnienia wiary w Swoich sługach, a także ich pracy. Obecnie postępujemy więcej wiarą aniżeli widzeniem i cudownym kierownictwem.

Mimo to, światło prawdy, oświecające Boski plan i Słowo, przyświeca obecnie tak jasno, że bez przesady możemy powiedzieć, iż znajdujemy się w warunkach korzystniejszych ani-

żeli wierni ówczesni. Pamiętać nam trzeba, że do czasów niniejszej lekcji, nie było pism Nowego Testamentu; przeto oprócz zakonu i proroków, apostołowie i pierwsi ewangeliczyści nie mieli nic ponad cudowne pośrednictwo Boskiej opatrności.

Nawet po zauważeniu Boskiej opieki nad wiernymi, ogarnia nas zdziwienie, że tak wyjątkowa opieka okazana była nad taką jednostką jest ów rzezaniec — że specjalny posłaniec był do niego skierowany, aby pouczył go drogi sprawiedliwości. Jest aż nadto widocznem, że Boska opatrność nie zajmuje się całą ludzkością do takiego stopnia; co dowodzi, że w charakterze, w sercu owego rzezańca było coś takiego w czym Pan miał szczególniejsze upodobanie i dla tego tak cudownie zaopiekował się nim, aby mógł poznać prawdę.

Nieco o Owym Eunuchu, Czyli Rzezańcu

Przynależność owego rzezańca była do królestwa Meroe, które znajdowało się po prawej (wschodniej) stronie rzeki Nil, od miejsca gdzie z rzeką Nil łączy się rzeka Atbara — i stąd na południe aż do Kartoum i, po wschodniej stronie błękitnego Nilu, aż do gór Abisynii. On był urzędnikiem królewskiego dworu, człowiekiem religijnym, głęboko zainteresowanym religią żydowską. W swoim zapale religijnym rzezaniec ten udał się do Jerozolimy, aby tam się modlić i aby więcej dowiedzieć się o prawdziwym Bogu. Opis o tym zdarzeniu, podobnie jak ten o nawróceniu Samarytan i Korneliusza, zdają się wskazywać, że wydarzenia te miały miejsce po zakończeniu owych "siedemdziesięciu tygodni" specjalnej łaski dla Izraela; bowiem rzezaniec ten nie był Żydem w znaczeniu zupełnym — rzezańcy nie byli w zupełności przyjmowani za prozelitów ani mieli przywilejów wchodzenia do zgromadzenia Pańskiego. — 5 Moj. 23:1.

Do owego czasu ten rzezaniec, podobnie jak Korneliusz i wierzący Samarytanie, był częścią klasy Łazarza leżącego u bramy bogacza i pragnącego odżywiać się okruszynami z hojnego stołu błogosławieństw i obietnic, jaki Bóg zastawił Izraelowi. Teraz nadeszła zmiana. Dom izraelski został odrzucony. Z nadzieją powołania ewangelicznego, zakończyła się specjalna łaska dla Izraela a jednocześnie nadszedł czas przyjęcia klasy Łazarza na łono Abrahama. Filip, jako aniół, czyli posłaniec Pański, został posłany aby tego przedstawiciela klasy Łazarza przenieść do ramion oj-

ca Abrahama, jako prawdziwe dziecko Abrahama, przez wiarę.

Ów rzezaniec udał się do centrali religijnego systemu, który on uznawał za prawdziwy. Wyjeżdżał z Jerozolimy z kopią manuskryptu jednego z Proroków — Izajasza — co w owym czasie było skarbem dość kosztownym. Że ów manuskrypt był w języku greckim a nie hebrajskim zdaje się wynikać z tego, że nazwa proroka przełożona jest na język grecki "Esaias", podczas gdy z hebrajskiego na angielskie, nazwa ta byłaby przełożona na "Isaiah" (w polskim, Izajasz).

Ów rzezaniec łaknął i pragnął prawdy, i podejmował wszelkie możliwe jemu zabiegi aby ją zdobyć, co wynika z tego, iż przyjechał do Jerozolimy, manuskrypt ten kupił i go czytał. Że nie tylko czytał ale uważnie badał, możemy wywnioskować z jego słów do Filipa. Czy możemy się dziwić, że Boska opatrność wnet została objawiona wobec takiego — wobec człowieka, który w takim stanie serca szukał i pragnął prawdy? Nie powinniśmy dziwić się; bowiem jest to zgodnem z Boską obietnicą, że tacy będą napełnieni. "Kto szuka, znajdzie, a kto kołacze, drzwi prawdy będą mu otworzone" — powiedział nasz Pan. Pamiętajmy, że znajdujemy się pod opieką tego samego Boga i że On nie zmienia się. On jest i dziś tak samo zdolnym i chętnym dopomagać szczerym poszukiwaczom prawdy.

Lekcje Godne Zauważenia

Jeszcze jedna lekcja w łączności z tą sprawą może być zastosowana do czasów i chwil. Bóg mógłby owego rzezańca skierować do zgromadzenia w Jerozolimie i do instrukcji, jakie mógłby tam otrzymać od apostołów; lecz to prawdopodobnie nie byłoby korzystnem dla rzezańca. Po otrzymaniu pewnych instrukcji od apostołów, on może odniósłby się z tą sprawą do nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów a ich wyjaśnienia mogłyby wprowadzić go w zamieszanie. Pod Boską opatrnością on prawdopodobnie już słyszał coś o chrześcijanach, o ich nauce, że Mesyjasz przyszedł i został ukrzyżowany, i jest też możliwem, że on słyszał również drugą stronę tej sprawy, że główni kapłani i nauczyciele twierdzili, iż cała ta sprawa była podejściem i oszustwem. Możliwie, że rozmyślanie o tym wszystkim pobudziło go do nabycia owego manuskryptu, który czytał i doprowadziło go do postawy umysłu korzystnej do przyjęcia prawdy, gdy Filip zaczął mu ją wyklądać.

Nauczmy się z tego ufać niezachwianie w Boskiej mądrości i potędze, nie tylko we własnych sprawach ale i w ogólnej służbie prawdzie. Pamiętajmy, że Pan zna tych, którzy są Jego i wie najlepiej w jaki sposób zaznajomić ich z prawdą. Właściwe zrozumienie tej lekcji nie osłabi rąk naszych w Pańskiej służbie, bo prawdziwi słudzy będą nadal pilnymi i gotowymi do służenia, tak jak był Filip; lecz ono wzmocni nasze serce i uśmierzy nasze obawy, która jest zaporą do pokoju w sercach wielu dzieciąt Bożych. Nie obawiajmy się o Słowo Boże, raczej pamiętajmy o Jego zapewnieniu przez Proroka: "Takci będzie Słowo Moje, które wynijdzie z ust Moich; nie wróci się do Mnie próżno, ale uczyni to co Mi się podoba, i poszczęści mu się w tym na co je pošlę". — Izaj. 55:11.

Sposoby Boskiej Opatrzności

Powóz rzezańca prawdopodobnie dogonił i minął Filipa na drodze, lecz nie jechał za przędko aby jadący mógł czytać. On czytał głośno, według ówczesnego zwyczaju i nauczania. Zwykle, jedną z reguł żydowskich było, że wierni, podróżując, mieli czytać, gdy nie mieli towarzystwa.

Nie jesteśmy poinformowani, jak duch rzekł Filipowi, aby przyłączył się do wozu; może było to w taki sam sposób cudowny, jak posłany został na ową drogę, albo też, będąc posłanym na tę drogę, upatrywał za przedmiotem swej misji a usłyszawszy rzezańca czytającego z proroctwa, Filip zrozumiał, że to był człowiek odpowiedni do słuchania i czas sposobny do przedstawienia mu prawdy, na służenie której on poświęcił swoje życie. To nasuwa nam myśl, że wszyscy wierni Pańscy, w miarę jak pragną być sługami prawdy, powinni ustawicznie czuwać aby zauważyli następczające się ku temu sposobności, powinni się również spodziewać, że będą w tej służbie kierowani i używani przez Pana.

Wszyscy prawdziwie poświęceni Panu są sługami prawdy; i każdy z takich powinien starać się wykorzystać każdą sposobność jaka się następcza, nie wiedząc która z tych sposobności będzie miała najlepsze uznanie i powodzenie przed Panem. Gdziekolwiek widzimy dowody przywiązania do Pana i Jego Słowa, powinniśmy pospieszyć z pomocą. Za przykładem Filipa, powinniśmy szukać za sposobnościami rozmawiania z takimi, w pragnieniu aby im dopomóc, tak jak i nam Pan udzielił pomocy przez innych. Powinniśmy być zawsze gotowymi u-

dzielić drugim błogosławieństwa, którego sami dostąpiliśmy, rozumiejąc, że to jest najgłówniejszym obowiązkiem tych, którzy poświęcili samych siebie na służbę Królowi królów.

Słowa Filipowe: "Rozumiesz co czytasz?" może nie zawsze byłyby dobrze przyjęte; lecz w tym wypadku był to prosty i dobry sposób przystąpienia do sprawy, jaką on miał przed sobą. Dobrze jest używać taktu, lecz zdaje się nam, że wielu z wiernych Pańskich, w swej trosce aby być taktownymi, nie dosyć są wyraźnymi w przedstawianiu poselstwa ewangelicznego.

(Dokończenie w następnym wydaniu)

O MODLENIU SIĘ ZA DRUGICH

(Dokończenie ze str. 153)

traktowani są jako klasa Ezawa, a nie jako ci, którzy otrzymują duchowe rzeczy. Oni woleli ziemskie, więc wierzymy, że ziemskie błogosławieństwa będą ich udziałem w czasie słusznym. Jeżeli ta klasa Ezawa nie zechce skorzystać z lekcji i ćwiczeń, jakie będą w przyszłym wieku zastosowane i nie rozwinię w sobie odpowiedniego ducha, będzie wytracona; ci zaś, co poddadzą się Boskiej opatrzności i Pańskim ćwiczeniom w Tysiącleciu, będą stopniowo podnosić się ze swego zwierzącego stanu; kamienne serce będzie od nich odjęte i dane im będzie "serce mięsiste". — Ezech. 11:19.

Przeto, według naszego wyrozumienia, Ezaw przedstawiał człowieka cielesnego Izraela, a nie Wielkie Grono ani tych, co z wieku Ewangelii pójdą na "wtórą śmierć".

W.T. 4625-1910.

ECHO Z KONWENCYJ

Z Prince Albert, Sask., Kanada

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Chociaż z pewnym opóźnieniem dzielimy się z Wami błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w Prince Albert, w dniach 16, 17 i 18 lipca b.r. Uczestników było ponad 100 osób. Wykłady ze Słowa Bożego, na różne interesujące i budujące tematy, były wygłaszane w trzech językach: w angielskim, ukraińskim i polskim. Służący tymi urozmaiconymi wykładami byli Bracia: — G. Wilmoth z Texas; C. Newham z Minneapolis; Don Ruark z Miami, Fla.; Geo. Tabac z Chicago, Ill.; H. Burdett z Vancouver; A. Burtka z Detroit, Mich.; W. Dziuk z Chicago, Ill.; W. Rozmus z Winnipeg i S. Gawryluk z Winnipeg, Man.

Dla publiczności wyświetlony był film, który zainteresował kilku z publiczności. Jeden brat oka-

zał swoje poświęcenie się Bogu, przez chrzest wodny. Posiłkiem cielesnym usłużyło miejscowe braterstwo w tym samym budynku. Pogoda także sprzyjała, tak, że wszystko złożyło się na bardzo miłą społeczność; wszyscy byli ubogaceni duchowo, tylko że czas za prędko przeminął i znowu trzeba się było rozstać.

Dzieląc się tymi błogosławieństwami z drugimi, ślemy wszystkim serdeczne pozdrowienie i wyrazy miłości bratniej. Za wszystkich uczestników—Janet Jonjoe.

HARTFORD, CONN.

Z Hartford, Conn.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska Wam i Pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Z przyjemnością dzielimy się z Wami błogosławieństwem i duchową radością jakiej doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej w Hartford, Conn., w niedzielę, 19go września, b.r. Uczestniczyło znaczne grono braci i siótr ze zgromadzeń okolicznych a także i z dalszych. Był też br. Tarnawski z Buffalo, N. Y., jako pielgrzym i usłużył dwoma budującymi wykładami, z których wszyscy bracia i siostry byli duchowo zbudowani i zasileni, Oprócz tego usłużyło trzech braci na różne tematy biblijne, które również były duchowem zbudowaniem dla wszystkich uczestników tej konwencji.

Wszystko odbyło się w duchu jedności, według Prawdy na czasie, więc każdy z obecnych mógł otrzymać zbudowanie i zasiłek duchowy.

Wyrażamy więc wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za Jego kierownictwo, łaski i błogosławieństwa, jakie otrzymaliśmy na tej duchowej uczcie.

Przy zakończeniu zadecydowano, aby z tej konwencji były przekazane jaknajlepsze życzenia i serdeczne pozdrowienie, przez łamy Straży, wszystkim braciom i siostram w Panu, gdziekolwiek zamieszkują.

Za wszystkich uczestników tej konwencji,
— Br. S. Karaś, sekr.

PLANOWANE KONWENCJE

CHICAGO ILLINOIS

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry!

Wybrany według przejrzenia Boga Ojca przez poświęcenie Ducha, ku posłuszeństwu i pokropieniu krwi Jezusa Chrystusa, łaska Wam i pokój niech się rozmnoży! — 1 Piotra 1:2.

Podajemy Braterstwu do wiadomości, że zbór Pana w Chicago, Ill., urządza, przy pomocy Bożej, półtoradniową lokalną Konwencję, w dniach 4 i 5 grudnia 1965 r. Początek w sobotę, dnia 4 grudnia br. o godz. 1:00 po południu. W niedzielę zaś, 5 grudnia, od godz. 9:00 rano do godz. 4:00 po południu.

Serdecznie zapraszamy braci i siostry ze zborów okolicznych, jak i z dalszych, żebyście mogli zaszczycić nas swą obecnością, abyśmy wspólnie mogli radować się w Panu i dokończyć to dzieło, które łaskawy Pan w nas rozpoczął. — Filip. 1:6.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Humboldt Park Civic Ass'n", naprzeciw Parku Humboldta, pnr. 2757 W. Le Moyne Str., przy N. California Ave., na drugim piętrze, wejście z ulicy Le Moyne.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. A. Cieślak, 6434 So. Francisco Ave., Chicago, Ill. 60629, Tel. WA.5-0082.

MIAMI, FLORIDA.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze.

Niniejszem zawiadamiamy drogą braterstwo, że zgromadzenie ludu Pana w Miami, Florida urządza dwudniową Konwencję, w dniach 1 i 2 stycznia 1966 r., to jest w sobotę i niedzielę.

Przeto serdecznie zapraszamy Braci i Siostry, aby raczyli przyjechać i zaszczycić nas swą obecnością.

W tym czasie u nas klimat jest piękny, jakiego nie ma w innych Stanach Ameryki. To też w tym czasie bracia nie urządzą Konwencji w innych Stanach, z powodu silnej zimy.

Zatem jeszcze raz serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy czują się na siłach. Także zapraszamy braci mówców, którzy dopomogliby nam w duchowej usłudze Słowem Żywota.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co i w poprzednich latach, to jest w Toby's Cafeteria, 99 S.W. 12 Ave., narożnik S.W. First St.

Po więcej informacji, w razie potrzeby, pisać na adres: J. Kwiatkowski, 856 E. 29 St., Hialeah, Florida; lub W. Wnorowski 1334 S.W. First St. Miami, Fla. 33135.

OBSŁUGA PRZEZ BRACI MÓWCÓW

W miesiącu listopadzie 1965

| | |
|--|------|
| Br. J. Woźniak — Mosinee, Wisc. | 6, 7 |
| Br. J. Jezuit — Muskegon, Mich. | 6 |
| Br. J. Jezuit — Grand Rapids, Mich. | 7 |
| Br. S. F. Tabaczyński — Gary, Ind. | 14 |
| Br. A. Ciupik — Covert, Mich. | 14 |
| Br. J. Niemyjski — Calumet City, Ill. | 14 |
| Br. W. Dziuk — South Chicago, Ill. | 14 |
| Br. W. Riedel — Milwaukee, Wis. | 21 |
| Br. J. Kutscher — South Chicago, Ill. | 21 |

NEKROLOGIA

| | |
|---|--------------|
| Br. P. Gadziński — New York, N. Y. | (W sierpniu) |
| Sio. S. Przyputniewicz — New Hartford, N. Y. | (W sierpniu) |
| Br. W. Filipiak — Chicago, Ill. | (W sierpniu) |